

## Na co stać Jana Kulczyka?

The Financial Times w dniu zaplanowanego przesłuchania Jana Kulczyka przez komisję śledczą ds. PKN Orlen pisał, że populistyczni politycy atakując Jana Kulczyka zagrażają polskiej gospodarce i psują klimat dla inwestycji. „Jeśli ja czuję się zagrożony, to czy ktokolwiek może czuć się bezpiecznie?” pyta retorycznie rekin polskiego biznesu. Zbieżność dat przypadkowa?

Dzień później na pierwszej stronie największego dziennika w Polsce zdjęcie mężczyzny w szpitalnym łóżku. Zdjęcie podobno zrobione z ukrycia, ale znakomicie skadrowane i upozowane. Drzwi uchylone tak jakby ktoś trzymał je z drugiej strony, żeby nie pokazać ani centymetra więcej. Ujęcie z profilu, ale z łatwością można rozpoznać bohatera. Jan Kulczyk pogrążony w lekturze.

Pamiętam w tym samym dzienniku „szpitalne” zdjęcia Andrzeja Leppera i Ludwika Dorna. Tam nie było reżysera. Zdjęcie Jana Kulczyka w londyńskim szpitalu jest po prostu niewiarygodne, bo sztuczne. To zdjęcie pokazuje jednak, na co stać najbogatszego polskiego magnata finansowego. Stać go na dużo. Stać go na miłe zdjęcie na pierwszej stronie Faktu.

Tego samego dnia w głównym wydaniu Panoramy krótki wywiad telefoniczny z drem Kulczykiem. Ojciec chrzestny największych prywatyzacyjnych transakcji w polskim sektorze energetycznym bez skutku jest poszukiwany przez wszystkie media. Z jednym wyjątkiem, „znajduje” go Panorama. Biznesmen, który wcześniej był zbyt chory, żeby stawić się przed komisją śledczą mówi teraz co chce. Jest oburzony rzekomym szantażem Romana Giertycha podczas spotkania na Jasnej Górze i zapewnia, że na pewno stawi się przed komisją śledczą ds. PKN Orlen, jeśli tylko... pozwoli mu na to stan zdrowia.

Artykuł w Financial Times, zdjęcie na pierwszej stronie Faktu i telefoniczny wywiad z dziennikarką Panoramy pokazują, że Jan Kulczyk ruszył do kontraktacji i że stać go na dużo. Jeśli tak, to dlaczego wcześniej robił tyle szkolnych błędów.

W rozmowie z Jolantą Pieńkowską niepotrzebnie powtarzał zarzuty: „To nie jest prawda, że się przeze mnie cokolwiek zaczęło. To nie ja podjąłem decyzję o sprzedaży Rafinerii Gdańskiej Łukoilowi. To nie ja unieważniłem przetarg, to nie ja zajmowałem się prywatyzacją i to nie ja jestem odpowiedzialny” (Program Trzeci, Salon polityczny Trójki, 15-10-2004).

Podobnie się zachowywał w wywiadzie z Moniką Olejnik:

Monika Olejnik: A może pan mi powiedzieć w sprawie panów Żagla i Kuny, panów, którzy stworzyli miejsce pracy, że tak użyję takiego kolokwializmu, panu Ałganowowi, czy byli na tym spotkaniu?

Jan Kulczyk: Ja... ja tych... ja tych panów nie zapraszałem na spotkanie.

Monika Olejnik: Ale przyszli?

Jan Kulczyk: Z nimi przyszedł pan ... z nimi przyszedł... oni doszli do... do spotkania z... z zaproszenia pana Ałganowa. W związku z powyższym to... to... to nie ja... nie ja ich zapraszałem.

[...]

Monika Olejnik: To cudownie, że pan chce naprawiać stosunki Polski z rosyjskim szpiegiem, Władimirem Ałganowem. I pan tak przestraszył się tej sytuacji, że przyjechał pan do Polski i powiedział pan Leszkowi Millerowi, ówczesnemu premierowi?

Jan Kulczyk: Nie, nie przestraszyłem się... nie...

[...]

Monika Olejnik: Dlaczego pan skłamał panu Kaczmarkowi i powiedział pan, że się pan nigdy nie spotkał z Ałganowem, skłamał pan dziennikarzom Rzeczpospolitej?

Jan Kulczyk: Nie skłamałem... (TVP, Prosto w oczy, 18-10-2004)

Kto kłamie? Andrzej Kuna, który przed komisją śledczą zeznał pod przysięgą, że razem z Janem Kulczykiem lecieli na spotkanie z „Wołodią” w Wiedniu czy Jan Kulczyk, który utrzymuje, że nie wiedział z kim ma się tam spotkać?

Jan Kulczyk szkodzi sobie i swoim interesom unikając bezpośredniego kontaktu z komisją śledczą. Unika tego kontaktu, bo albo nie jest do tego przygotowany lub się po prostu tego boi. Czy można być nieprzygotowanym na mówienie prawdy?

Czego zatem boi się Jan Kulczyk?

W niedzielne popołudnie (7.11.2004) zobaczyłem jego wystraszoną żonę w audycji „Summa zdarzeń”:

Jacek Żakowski: Czego się boi Jan Kulczyk?

Grażyna Kulczyk: Ja myślę, że Jan Kulczyk się nie boi.

Dwa dni później na posiedzeniu komisji śledczej ustami swojego pełnomocnika prof. Jana Widackiego tłumaczy nieobecność na przesłuchaniu obawą o swoje życie. Teraz ja zaczynam się bać, że nie rozumiem o co chodzi.

Czy rekinowi biznesu do twarzy w roli ofiary? Dlaczego pozuje na człowieka, któremu ktoś chce zrobić krzywdę? Jeśli tak, to dlaczego decyduje się na tak agresywne i aroganckie pisemne oświadczenie przed komisją śledczą? Chce być owieczką czy wilkiem?

Dużym błędem w oświadczeniu Jana Kulczyka jest próba podczepienia się pod "doświadczenia" Romana Kluski i Andrzeja Modrzejewskiego. To teza nie do obronienia przed opinią społeczną. Człowiek, który w świadomości publicznej ma wizerunek inteligentnego, sprytnego i dobrze ustawionego politycznie gracza nie powinien nagle próbować przeistaczać się w ofiarę politycznej zawieruchy.

W obecnej sytuacji medialnej Jan Kulczyk powinien zgłosić się na przesłuchanie, choćby przyniesiony na noszach. Być może jego choroba jest poważna. Kłopot w tym, że nikt w nią nie wierzy. Ignorowanie tego faktu funkcjonującego w świadomości społecznej i utrwalanego przez jego przeciwników to poważny błąd na razie taktyczny, ale obawiam się, że także strategiczny.

Analizując wizerunek Jana Kulczyka w tej chwili warto zadać sobie trzy pytania:

1. Czy ktoś kontroluje co mówi dr Jan Kulczyk?

Nikt tego nie kontroluje, bo Jan Kulczyk na to nie pozwala.

2. Dlaczego prawnicy znowu psują wizerunek swojego klienta?

Bo prawnicy dostają pieniądze za chronienie majątku Jana Kulczyka, a nie jego publicznego wizerunku.

3. Czy ten wizerunek i reputacja są jeszcze do uratowania?

Tak., ale to będzie bardzo kosztowna operacja i sam Jan Kulczyk nie wie czy chce wydać na to tyle pieniędzy, czyli czy mu się to po prostu opłaca.

Artykuł w The Financial Times, zdjęcie na pierwszej stronie Faktu i telefoniczny wywiad z

dziennikarką Panoramy pokazują, że Jana Kulczyka stać na dużo. Teraz jeszcze musi pokazać, że stać go na mówienie prawdy. To nic nie kosztuje. Zobaczymy czy go na to stać.

Bogusław Feliszek, MIPRA  
Pressence Public Relations